

# DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE INSTYTUTU HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK

CZESŁAW MADAJCZYK

(Warszawa)

## WKŁAD INSTYTUTU HISTORII W KSZTAŁTOWANIE SPOŁECZEŃSTWA \*

W 1952 r. powstała Polska Akademia Nauk jako wielka instytucja, której głównymi zadaniami były — przyspieszenie badań naukowych w kraju i wprowadzenie innowacji metodologicznych w duchu marksizmu. Powstanie Instytutu Historii PAN było wycinkiem ich realizacji, ale stanowiło też spełnienie marzeń wcześniejszej generacji historyków polskich, poprzez taką organizację badań historycznych mieli oni nadzieję nadrobić zaległości w badaniu procesu dziejowego, narosłe w okresie zaborów, dorównać kroku historiografii światowej.

25-lecie Instytutu Historii przypada na rok, który zapewne przejdzie do historii jako rok inflacji rocznic. Są to kilkudziesięciolecia ważnych wydarzeń z dziejów państwa i ruchów politycznych. Na nas historyków spada zawodowy obowiązek spojrzenia na nie z rosnącego dystansu czasu. Obchodzona teraz rocznica wynika z innej okoliczności, z wewnętrznej potrzeby środowiska, które pragnie zbilansować sukcesy i potknięcia na przebytej drodze, uprzytomnić sobie, w jakim kierunku i jak głęboko oddziaływało ono na kształtowanie się świadomości historycznej. Nawet tak niekwestionowany dorobek badawczy jak Instytutu wymaga refleksji, ale przy takiej okazji, jak dzisiejsza nie może ona być samokrytyczna. Tym bardziej że rocznica wypadła w momencie, kiedy osiągnięcia Instytutu tak ilościowo, jak jak i jakościowo stały się bezsporne, przesłoniły nieliczne słabości czy niedostatki. Do tych osiągnięć zaliczyć należy ok. tysiąca publikacji książkowych o objętości ponad 30 tys. arkuszy. Z nich  $\frac{1}{3}$  jako pozycje atrakcyjne czy cenne przejęta została przez wydawnictwa i wydrukowana na własny rachunek. Ten nasz dorobek ukazała wystawa publikacji. Ale przy obecnym deficycie papieru liczba wydanych arkuszy może być uważana także za powód do krytyki za nieoszczędne wykorzystywanie go czy nawet za rozrzutność. Dlatego obok kryterium ilościowego nieodzowne jest kryterium jakościowe. Wyrazem oceny naszego dorobku i to z zewnątrz płynącej można uznać nagrody i wyróżnienia za twórczość naukową. 3 pracowników otrzymało nagrody państwowe, poza tym przyznano jedną zespołową za *Historię Pomorza*. Obok tego nagrodzono około dwudziestu pracowników nagrodami Sekretarza Naukowego, kilku nagrodami Wydziału Nauk Społecznych, kilkudziesięciu nagrodami pism „Polityki”, „Miesięcznika Literackiego”, „Problemów”, wyróżnieniami redakcji „Nowych książek” jako książek roku, miasta Warszawy, Gdańska, Szczecina, Płocka czy nagrodami im. Aleksandra Zawadzkiego.

Ostatnie tygodnie przyniosły jako plon wydawniczy I tom *Historii Ameryki Łacińskiej*, 2 tomy źródeł do odbudowy Warszawy, *Atlas Śląska*, 95 zeszyt *PSB*, 38 tom lustracji (województwa wielkopolskie i kujaw-

\* Przemówienie wygłoszone na uroczystej sesji naukowej 27 II 1978 z okazji 25-lecia Instytutu.

skie — 1789 rok) i inne. Ale nie zdążyły na naszą uroczystość tak ważne pozycje, jak część 2 tomu I klasy robotniczej (do 1918 r.) i makieta 2, 3 i 4 części tomu IV *Historii Polski* okresu międzywojennego. Tych, którzy mieli istotny wkład w ten dorobek było wielu, wymienię tylko kilku najbardziej zasłużonych: M. H. Serejskiego, G. Labudę, J. Tazbira, S. Kalabińskiego, S. Kieniewicz, B. Leśnodorskiego, A. Gieysztor, F. Ryszkę, T. Łepkowskiego, M. Bogucką, E. Rostworowskiego, M. Biskupa, J. Żarnowskiego i M. M. Drozdowskiego.

Obok wydawnictw książkowych zasługują na wysoką ocenę czasopiśma Instytutu, które cieszą się uznaniem w kraju czy oddziaływają na zagranicę. Należą do nich przede wszystkim: „Kwartalnik Historyczny” (redaktorzy — B. Leśnodorski, T. Jędruszczak), „Dzieje Najnowsze” (Cz. Madajczyk), „Acta Poloniae Historica” (M. Małowist, T. Łepkowski, J. Baszkiewicz), „Estudios Latinoamericanos” (T. Łepkowski), „Odrodzenie i Reformacja” (J. Tazbir), „Studia Źródłoznawcze” (A. Gieysztor i G. Labuda), „Studia z dziejów Europy Środkowej i Wschodniej” (J. Żarnowski), „Studia z dziejów klasy robotniczej” (S. Kalabiński), studia poświęcone dziejom Warszawy, których natchnieniem był M. M. Drozdowski.

By tak poważne zadania zrealizować, nieodzowne były odpowiednie kadry, a przecież brakowało ich po stratach, jakie przyniosła wojna. Mimo to już pod koniec 1953 r. Instytut liczył 108 osób. Wszakże cała kadra samodzielnych pracowników nauki była „dochożąca”, zachowała etaty na uczelniach. Oni dźwignęli ciężar zorganizowania Instytutu jako warsztatu badawczego, a swymi badaniami o wysokiej wartości nadali mu rangę placówki liczącej się od początku w życiu naukowym. Przede wszystkim dotyczy to Tadeusza Manteuffla, pierwszego dyrektora, wybitnego mediewisty, którego pamięć uczciliśmy przed 3 dniami. Stopniowo wyrosły nowe kadry samodzielnych pracowników nauki. Regulacja administracyjna w 1968 r., ograniczająca możliwości zatrudnienia do jednego etatu, oraz późniejsza zmiana struktury organizacyjnej także tu doprowadziły do wejścia szerokim frontem przedstawicieli kolejnej generacji do kierownictwa zespołami badawczymi. Nie był to proces tak radykalny, jak w wielu innych placówkach, ponieważ w miarę tworzenia w nim nowych komórek badawczych obsadzano je już kadrą wyrosłą w Instytucie. Tak działo się od 1962 r. Wszakże odejście w 1968 r. trzynastu wielce zasłużonych dla Instytutu „dwuetatowców” odbyło się w formie, która pozostawiła niesmak po obu stronach, ale na to władze Instytutu nie miały wpływu. Dla jasności należy dodać, że było to także odcięcie etatowe od uczelni tej miary historyków, co T. Manteuffel, G. Labuda i inni.

Powracam jednak do sprawy rekrutacji kadry do Instytutu w latach 1953—54. Już w Polsce Ludowej ówczesna samodzielna kadra jego pracowników w większości uzyskała tytuły profesorskie. Nazwiska niektórych były znane z łam „Kuźnicy” jako zdecydowanych rzeczników przemian kulturalnych i zapewnienia dominującej pozycji marksizmu. Należeli do nich Celina Bobińska, Konstanty Grzybowski oraz Witold Kula, członek kierownictwa Instytutu Historii. Odrębną grupę stanowili byli lub aktualni wojskowi o historycznych zainteresowaniach naukowych, wśród których byli: Juliusz Bardach, Leon Grosfeld, Stanisław Okęcki, Tadeusz Jędruszczak. Z czasem doszli do nich jeszcze Franciszek Skibiński, Jerzy Kirchmajer, Kazimierz Rosen-Zawadzki i Jan Rzepecki oraz Piotr Łossowski i Jan Zamojski. Z absolwentów uczelni radzieckich wymienimy Stanisława Kalabińskiego. Od 1955 r. Instytut zasilili absolwenci wyższego szkolnictwa partyjnego. Ich zasługą było, że w Instytucie

tak szybko i tak szerokim frontem podjęto badania w zakresie dziejów najnowszych, mających wówczas walor nie tylko naukowy, lecz i polityczny. Poza tym skierowało się do Instytutu wielu z najlepszych absolwentów różnych uczelni, tu zdobywali przez pewien czas doświadczenie tacy badacze, jak Jerzy Topolski, Józef Chlebowczyk, Jan Baszkiewicz, Wacław Długoborski, Józef Gierowski, Karol Jonca, Antoni Podraza, Henryk Zieliński, Benedykt Zientara, Andrzej Jezierski i Donald Steyer. Pojedyncze były wypadki przejścia z archiwów, skąd przyszli — Maria Biełńska, Zbigniew Wójcik oraz Stefan K. Kuczyński. Najliczniejsza była w Instytucie grupa młodych badaczy, których kariera naukowa nie wyszła poza mury Instytutu. Od magistra do profesora awansowali tutaj m. in. obecny wicedyrektor Janusz Tazbir, kierownicy pracowni Maria Bogucka i Jerzy Wiśniewski oraz Bogdan Wachowiak, zatrudnieni w Instytucie od momentu jego powstania. Ale jak to zazwyczaj w tego typu placówkach naukowych bywa, skierowano też do Instytutu — aczkolwiek w drodze wyjątkowej — ludzi zasłużonych, czasem nie bardzo przydatnych czy „uwolnionych” od ciężaru zadań dydaktycznych.

W 1953 r. Instytut Historii skupił 108 pracowników, z nich ponad 1/5 to byli „dwuetałowcy”. Po 25 latach, kiedy Instytut liczy ponad dwustu pracowników, w tym w Warszawie około 140, z tych, którzy w nim wystartowali, pozostało czterdziestu. O nasileniu rotacji świadczy przejście przez cały okres istnienia Instytutu 349 pracowników. Awanse naukowe uzyskało w trakcie jego istnienia około 150 pracowników. Przepływy (dopływ i odpływ) między Instytutem a uczelniami kształtowały się następująco: Uniwersytet Warszawski 32 i 23, Uniwersytet Jagielloński 9 i 10, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza 8 i 8, Uniwersytet im. Bolesława Bieruta 10 i 16, Uniwersytet Łódzki 5 i 3, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika 4 i 2, z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych dopływ 9 i do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Koszalinie, Kielcach oraz Krakowie tylko odpływ po 1 pracowniku. Około dwudziestu wychowanków Instytutu zostało profesorami uczelni, dwóch kieruje wielkimi bibliotekami — Witold Stankiewicz Biblioteką Narodową, Marceli Kosman — Biblioteką Kórnicką, a — Jerzy Pabisz jest dyrektorem archiwum we Wrocławiu. Wewnątrz Akademii do Instytutu Krajów Socjalistycznych przeszło dwóch docentów. Na emigrację zdecydowało się 7 pracowników, w tym 2 do Stanów Zjednoczonych, 1 do Anglii, 1 do Izraela, 1 do Szwecji, 1 do Francji (małżeństwo) i 1 do Czechosłowacji. Pracownikami Instytutu są — uchodźca z Chile i emigrant z Birmy. Przez Środowiskowe Studium Doktoranckie przeszło 99 osób.

#### Stan zatrudnienia według stopni i tytułów

Rok	Administracja i obsługa	Magistrów	Doktorów	Docentów	Profesorów	Doktorantów
1953	16	66	19	3	22	—
1977	24	56	57	31	34	26

Doktoraty uzyskało w Instytucie 58 pracowników, 20 doktorantów i 29 wolontariuszy. Habilitowało się 54 pracowników i 9 osób nie zatrudnionych w Instytucie. Nominacje profesorskie objęły 42 osoby, niektóre dwukrotnie. Pracownicy na umowach terminowych, stanowią do 10%. Odsetek kobiet zwiększył się w niewielkim stopniu, sięga 43%, większość

z nich zatrudnionych jest w administracji i przy pracach dokumentacyjnych.

Pracownicy Instytutu udzielali się szeroko w pracy społecznej i politycznej. Z ich grona wywodzi się prezes Oddziału PAN w Poznaniu, prezes PTH, jeden z nich jest przewodniczącym OK FJN w Gdańsku. Trzech pracowników było sekretarzami Komitetu Zakładowego PZPR w PAN, kilku brało udział w pracach ZNP na szczeblu centralnym lub w PAN.

Instytut Historii to dzieło dwóch głównie pokoleń: pokolenia organizatorów oraz pokolenia tych, którzy w nim zdobyli szlify, dojrzałość erudycyjną i metodyczną, ujawnili swój talent. Kronikarz odnotuje też harmonijną między nimi współpracę. Cechą wyróżniającą Instytut Historii spośród placówek humanistycznych Akademii było przywiązanie do niego tych pracowników, którzy zdali egzamin jako badacze, i energiczne rozstawanie się z tymi, którzy postawionym zadaniom nie podołali lub okazali się w Instytucie nieprzydatni.

W takim momencie jak jubileusz należy zadać sobie pytanie, czy pojawiła się kolejna generacja, która podoła naszym zadaniom. Niewątpliwie tak, aczkolwiek nie w rozmiarze oczekiwanym. Zaliczyć do niej należy Gawlikowskiego, Stemplowskiego, M. Kulę, Bylinę, Tereja, Bębenka, Hensel, Zakrzewskiego, Walczaka z Poznania, Włodarczyka ze Szczecina.

W Instytucie zawsze wysoko ceniona była etyka zawodowa, od razu odrzucono fałszywy pogląd, iż w imię schematycznie podówczas pojmowanej metodologii nie liczą się fakty historyczne, można je preparować.

W dyskusji przed II Kongresem Nauki Polskiej na łamach „Nowych Dróg” spróbowałem określić cechy nowoczesnego Instytutu humanistycznego. Zaliczyłem do nich:

zdolność do organizowania i realizowania wielkich programów badawczych we współpracy ze środowiskami szkół wyższych i innych placówek naukowych;

zdolność do obsługi potrzeb związanych z doskonaleniem warsztatu badawczego danej dyscypliny;

współuczestnictwo w badaniach uznanych za deficytowe czy traktowanych jako mających szczególną wagę;

współuczestnictwo w kształceniu kadr, przygotowaniu ich do podjęcia także badań na pograniczach dyscyplin;

elastyczność struktury wewnętrznej i co najmniej minimalną rotację kadry.

Instytut ten program realizuje. Dzięki temu zapewnił sobie szeroką współpracę kolegów z uczelni, stworzył w Instytucie platformę kontaktów z nimi, wspólnie z Uniwersytetem Warszawskim realizuje współpracę w zakresie Środowiskowego Studium Doktoranckiego, coraz szerzej partycypuje w dydaktyce. Bez szerokiej i harmonijnej współpracy ze środowiskami naukowymi osiągnięcia tej placówki byłyby znacznie skromniejsze.

\*

Dwie fazy planowania określiły realizowany dziś program badań. Pierwsza — to okres powstania Instytutu: wtedy obok historii Polski aspirującej do miana marksistowskiej na pierwszym planie znalazły się dzieje ziem, które weszły w skład powojennych granic naszego państwa, wówczas określane jako odzyskane, dziś jako zachodnie, ustalenie ich związków z Polską, pilnym zadaniem stało się zbadanie okresu XVIII—XX w., jako prognozy nowej rewolucyjnej rzeczywistości. By zrealizować te

zadania, trzeba było wykształcić nowe kadry specjalistów i opanować nowe metody badań.

Ileż bezkrytycznego optymizmu było w ówczesnym planowaniu. Spośród najważniejszych zadań do dziś udało się wydać *Historię Polski* do 1935 r., 2 tomy *Historii Pomorza*, 3 tomy *Historii Śląska*, 1 tom *Historii Szczecina*, 2 tomy w 5 woluminach *Bibliografii XIX wieku*. Pomyślniej realizowano plan monografii w zakresie deficytowym i edycje źródeł. Rąfy napotykało przez pewien czas kontynuowanie *Polskiego Słownika Biograficznego*.

Druga faza planowania przypada na przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Jako odpowiedzialny wówczas w Wydziale Nauk Społecznych za sprawy placówek miałem możliwość współokreślić z Tadeuszem Manteufflem zadania, za których realizację dziś ponoszę odpowiedzialność wraz z Kolegium Instytutu. Nowe zadania, których ustalenie, a ściślej uzupełnienie trwało do ubiegłego roku, objęły całość dziejów społeczeństwa polskiego — szczególnie jego struktur i świadomości, także historię społeczno-gospodarczą PRL. Kolejnym ważnym zadaniem stało się zbadanie dziejów parlamentaryzmu w Polsce oraz przygotowanie edycji traktatów międzynarodowych Polski. W ramach tego programu dawne zadanie opracowania historii kultury okresu średniowiecza rozciągnięto na cały okres dziejów, zmieniając jej założenia tak, by pozwoliły jak najwnikliwiej ukazać stan umysłów w różnych epokach. W zakresie historii powszechnej Instytut partycypował tomami Manteuffla, Wójcika i Rosztrowskiego. Obecnie badania objęły historię kontynentów — Ameryki Łacińskiej i Europy, a odrębnie Skandynawii. Myśli się też o subkontynencie Azji — Dalekim Wschodzie. Dzięki współpracy z kolegami z Uniwersytetu staje się możliwe spłacenie naszego długu wobec miasta, w którym działamy, zrealizowanie wspólnie opracowania wielotomowej *Historii Warszawy*.

Porównanie scharakteryzowanych dwóch programów pozwala dostrzec, na jak różne pytania o drogę przeszłości odpowiadał i odpowiada Instytut niekiedy sam, coraz częściej ostatnio w kooperacji z historykami w kraju.

○ wkładzie Instytutu Historii w organizację warsztatu badawczego mówić będą nasi koledzy z uczelni<sup>1</sup>, to zwalnia mnie od oceny tego zakresu działalności, pozwala skupić uwagę na ukierunkowaniu aktywności badawczej. Aktywność ta, obejmując cały proces dziejowy naszego kraju, skupiła się na niektórych wydarzeniach czy ważnych okresach. Był to godny uwagi współdziałanie w badaniach historyków i archeologów nad początkami państwa polskiego, było to i jest nadal zgłębianie problematyki Odrodzenia i Reformacji, podobnie Oświecenia, przyciągała zainteresowanie kwestia walki o wyzwolenie narodowe i społeczne w XIX i XX w., działalność antyzaborcza, a później antyokupacyjna. Badania nad początkami państwa polskiego mają jakby swą kontynuację w postaci *Monumenta Poloniae Historica*, stanowią do pewnego stopnia odpowiedź na *Monumenta Germaniae Historica* wydawane od XIX w., obecnie w RFN. Te dojdą niedługo do dwustu tomów, gdy nasza seria liczy dziś dopiero dziesięć. Problematyka Odrodzenia i Reformacji to fragment dziejów interesujący szeroko historyków europejskich, a nawet spoza kontynentu. Badania nad polskimi dążeniami do wyzwolenia narodowego i społecznego przed 1918 r. pozwoliły ukazać korzenie naszej współczesnej rzeczywistości. Instytut może poczytać sobie jako główną zasługę ukazanie wagi re-

<sup>1</sup> Zob. s. 543—589.

wolucji 1905—7 r. na ziemiach polskich tak poprzez opublikowane źródła, jak i poprzez monografie. Podsumowaniem ich była próba syntezy S. Kalabińskiego i Tycha, *Czwarte powstanie czy rewolucja*. Kolejną zaśluga było ukazanie sytuacji i dążeń Polaków w warunkach II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej.

Gdyby spojrzeć na proces dziejowy jako na dzieje społeczeństwa, państwa i narodu, to wkład placówki — jubilatą w te zakresy kształtował się różnie. Początkowo dzieje społeczeństwa badane były tu, podobnie jak i w całej historiografii polskiej, jako dzieje mas, patrzono na nie przede wszystkim pod kątem historii gospodarczej, którą Witold Kula jeszcze w latach czterdziestych rekomendował jako mającą podstawowe znaczenie dla ludzi umiających myśleć po marksistowsku. Nie uniknięto przy tym uproszczeń. Druga faza badań dziejów społeczeństwa to ostatnie dziesięciolecie. Skupiły się one na poszczególnych klasach i warstwach, na strukturach społecznych i na świadomości. W zakresie prac nad społeczeństwem przygotowuje się tom II *Klasy robotniczej* pod redakcją S. Kalabińskiego, przekrój struktury społecznej na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX w. przygotowany pod kierownictwem J. Leskiewicz. Zatwierdzono wstępnie koncepcję 7-tomowego opracowania „Chłopów w społeczeństwie polskim” pod ogólną redakcją Cz. Madajczyka. Realizuje się historię społeczno-gospodarczą Polski Ludowej lat pięćdziesiątych. Metodami kwantytatywnymi posłużono się lub nastąpi to w najbliższej przyszłości w odniesieniu do awangardy klasy robotniczej, do emigracji popowstaniowej do Francji, do ludności autochtonicznej po II wojnie światowej. Wypracowano koncepcję badania — systemem komputerowym — rodzin i więzi rodzinnych w Polsce, ujednolicono stosowanie wyznaczników przynależności do określonych warstw społecznych w odniesieniu do XIX i XX w., poszukuje się nadal metody wykorzystania masowych pamiętników w warstwie badawczym historii.

Dopiero w drugiej fazie badań nad społeczeństwem sprawy świadomości stały się równouprawnionym przedmiotem badań. Czynnikiem korygującym stała się rzeczywistość, uprzytomnienie sobie, że przemiany społeczno-gospodarcze nie rozwiązują automatycznie sprawy przebudowy społeczeństwa, jako przemian, że nawarstwienia w sferze świadomości mogą być zarówno kapitałem, jak i balastem. Tym zainteresowaniom towarzyszy rozwinięcie prac nad kulturą własną narodową, jak i jej styków z kulturą czy kulturami obcymi. Było nadzieją kierownictwa Instytutu przedstawienie na jubileusz dzisiejszy wydrukowanego tomu historii kultury polskiej opracowanej pod ogólną redakcją Janusza Tazbira, poświęconego wczesnemu średniowieczu. Tekst znajduje się już w wydawnictwie, ale niestety nie został jeszcze skierowany do druku. Świadczy to nie tylko o trudnościach merytorycznych. Wpływ na to wywarło także starcie koncepcji generacyjnych w zakresie widzenia spraw kultury, rozumienia czym jest kultura. Za to *Polski Słownik Biograficzny*, pierwsze tego typu przedsięwzięcie w dziejach polskiej kultury, wydawany jest obecnie w takim tempie, że wyprzedza oczekiwania i zapewne będzie godnym wkładem nie tylko polskiej historiografii, ale polskiej humanistyki w wiek XXI. Zakończenie jego przewidywane w latach dziewięćdziesiątych, po czym wydane zostaną suplementy.

W pierwszych latach istnienia Instytutu skierowanie uwagi ku tematyce gospodarczej było ucieczką od tematyki narodowej. W dziedzinie refleksji nad narodem zwracano uwagę jedynie na aspekty ekonomiczno-społeczne procesu narodotwórczego, rozpatrywano go prawie wyłącznie

pod kątem stalinowskiej definicji narodu. Od drugiej połowy lat pięćdziesiątych wyważenie relacji pomiędzy charakterem narodowym a charakterem klas i grup społecznych coraz częściej przyciągało uwagę humanistyki polskiej.

Studia na temat rozwoju polskiej świadomości narodowej objęły również okres XVI—XVIII w., szczególnie wkład wnieśli A. Wyczański i J. Tazbir. Badano takie zagadnienia, jak związki między świadomością etniczną i państwową w XVI w., przemiany tej świadomości w dobie sarmatyzmu oraz jej stosunek do poczucia wspólnoty ogólnoeuropejskiej czy wreszcie kształtowanie się w dobie Oświecenia nowożytnej świadomości narodowej, obejmującej wszystkie stany.

Problematyka narodu w XIX i XX w. przyciągnęła szczególnie uwagę M. M. Serejskiego, S. Kieniewicza oraz T. Łepkowskiego. Ukazały one siłę narastania świadomości narodowej, kształt polskiego patriotyzmu. Kontynuacją tego były prace nad losami Polski w II wojnie światowej, prowadzone przez mówiącego te słowa i kierowany przez niego zespół.

W cieniu pozostała problematyka państwa, świadomości narodowej, poczucia obywatelskiego, wytworzenia się oryginalnego silnego systemu narodowego i prawnego opartego w znaczniejszym stopniu na rozwiniętej świadomości niż na przymusie, a od zaistnienia PRL-kwestia utożsamiania się dziejów państwa i narodu. Początkowo była to przede wszystkim krytyka demaskatorska wykorzystywania aparatu państwowego przez klasy posiadające dla swoich egoistycznych celów. Z czasem przyszło zainteresowanie całością funkcji spełnianych przez państwo, nie stracono przy tym z oczu jego pierwszoplanowej roli klasowej oraz instytucji. Dzieje państwa polskiego były domeną historyków prawa, spod ich pióra wyszła firmowana przez Instytut wielotomowa *Historia państwa i prawa polskiego*, obecnie dobiegająca do końca. Wspólnie z uczelniami, przede wszystkim z Uniwersytetem Warszawskim, realizowany jest wielki program badań nad dziejami parlamentaryzmu polskiego, opracowanie traktatów Polski z innymi państwami czy badania nad treścią świadomości państwowej. Wyjściem Instytutu naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu jest przygotowywanie na rok przyszły jednotomowego opracowania dziejów sejmu polskiego pod redakcją J. Michalskiego. Nie mniej ważnym przedsięwzięciem, będącym w trakcie realizacji, jest ustalenie wpływu sytuacji zaborowej na stosunek ludności do państwa. Biorąc do ręki pierwsze tomy *Historii Pomorza* nie zawsze jesteśmy świadomi, że synteza ta — mówiąc słowami G. Labudy, jej ojca duchowego — zerwała z metodą ukazywania dziejów tej ziemi z punktu widzenia rozwoju historycznego poszczególnych księstw lub prowincji na rzecz ujęcia problemowego i całościowego jako krainy przejściowej na przecięciu ekspansji polskiej i niemieckiej. Dopiero po zakończeniu całości tego przedsięwzięcia badawczego, przewidywanego na 1985 r. dostrzegalny będzie wpływ myślenia w tych kategoriach na świadomość historyczną szerszych kręgów. Do pewnego stopnia rolę taką odgrywa *Historia Śląska*, realizowana do 1970 r. w Instytucie Wrocławskim, zainicjowana przez Karola Maleczyńskiego, a kontynuowana przez Kazimierza Popiołka i Stanisława Michalkiewicza.

\*

Doświadczenie uczy, że w historii krajów występowały i występują okresy nasilonego oddziaływania na świadomość historyczną. Można do nich zaliczyć czasy wojen, okresy określania rodowodów przez rewolucje zwycięskie oraz nowe etapy w rozwoju. W Polsce po zwycięstwie władzy

ludowej nieunikniony stał się konflikt między tradycyjną świadomością a nową rzeczywistością, nieodzowna była rewaloryzacja tradycji historycznych, reorientacja wynikająca z metodologii marksistowskiej, uwzględniająca określone treści i racje klasowe. Odnosiło się to szczególnie do XIX i XX w. Wyrazem tego była przede wszystkim wielotomowa *Historia Polski*, realizowana w Instytucie Historii PAN od 1953 r., której ojcem duchowym był H. Łowmiański, a redaktorem T. Manteuffel. Dziś z dystansu czasu nieraz ocenia się krytycznie tę *Historię* za różne uproszczenia. Niemniej to ona była pierwszą konfrontacją w zakresie świadomości historycznej. Inna wielka reorientacja dotyczyła nowych granic państwa. Wyraziła ją myśl o powrocie do idei piastowskiej, a wnikliwe ukazanie związków ziem zachodnich z Polską w przyszłości wielce ułatwiło integrację obszaru państwa w nowych granicach po 1945 r.

Wrażliwość świadomości historycznej na nowe treści, na nowe spojrzenie na przebytą drogę dziejową wynikała także z innych przyczyn. Jedną z nich do pewnego stopnia była specyficzna dla warunków naszego kraju. Miliony Polaków uwikłały się w historię poprzez własne głębokie przeżycia w ostatnich dziesięcioleciach, poszukiwały odpowiedzi na pytania, jakie zrodziły się wskutek tego. Część z nich je znalazła, inni zachowali własny obraz przeżyć jako obraz najnowszych dziejów kraju, obraz mniej lub więcej zdeformowany.

W społeczeństwie polskim XIX w. trzy czynniki głównie kształtowały obraz przeszłości Polski w świadomości: tradycja rodzinna, powieść historyczna oraz rozwój nauk historycznych. Obecnie występuje kilka dalszych czynników, jak szkoła, książka popularnonaukowa, muzea historyczne i inne miejsca pamięci o czasach minionych i ludziach zasłużonych, film oraz telewizja. Ranga ich zmienia się. Siły i skuteczności oddziaływania naukowej twórczości historycznej na stan wiedzy o przeszłości nie należy przeceniać w obliczu tak szerokiego frontu oddziaływań na świadomość. Odpowiedzialność za jej kształt została tym samym podzielona.

Mówiąc o powinnościach nauk historycznych w rozważanym zakresie nie należy zapominać, że nasi przywódcy niejednokrotnie podkreślali, jak istotne znaczenie ma zrozumienie przez społeczeństwo, iż nasze socjalistyczne państwo jest naturalnym rezultatem całego procesu historycznego. Z tego wynika główna powinność. Wśród dalszych, poza badaniem stanu świadomości, czego historycy dotąd nie czynili, znaleźć się powinno: kształtowanie świadomości nowoczesnej, uwzględniające założenia aktualnego etapu rozwoju socjalizmu i krytyczna weryfikacja funkcjonujących stereotypów. Dalszą powinnością jest troska o właściwą rangę określonych wydarzeń w świadomości, o właściwe ich umiejscowienie w procesie dziejowym kraju i ogólnym. Dla przykładu — to badania porównawcze nad Odrodzeniem w Polsce wykazały, iż istniała w niej tolerancja religijna jako zjawisko niepowtarzalne w Europie. Na tle historii europejskiej polskie Odrodzenie nabrało nowych blasków. Dotyczy to także Oświecenia. Historycy akcentując wagę patriotyzmu, doceniają internacjonalizm, współdziałanie w przyszłości sił politycznych naszego kraju z siłami rewolucyjnymi w Europie czy braterstwo broni w czasie II wojny światowej.

Powinnością historyków jest także przeciwstawianie się sporadycznym przypadkom eliminowania z wiedzy historycznej tego, co sprzeczne z obecnymi sojuszami i przyjaźniami, czy do redukcji rangi czynu zbrojnego jako podstawowej metody działania w okresach niewoli. Potraktowanie tych elementów przeszłości jako zbędnego balastu w kształtowaniu nowo-



czesnej świadomości prowadziłyby do niedopuszczalnego uproszczenia procesu dziejowego, byłoby pozornym wyparciem ze świadomości, a równocześnie rozgrzeszeniem imperializmów. Zaś obok uznania dla bohaterskiego czynu zbrojnego należyte miejsce znaleźć powinna praca organiczna, czego dotąd nie osiągnięto.

Pożądany kierunek oddziaływania nauk historycznych na świadomość społeczeństwa polskiego określił J. Topolski jako racjonalizację działań w oparciu o doświadczenia z przeszłości, o analizę przebytej drogi dziejowej. Dziś takie właśnie oddziaływanie staje się bardziej realne niż kiedykolwiek dotąd. Milion ludzi z wyższym wykształceniem i 5 milionów ze średnim stwarza tę szansę. Ten wzrost poziomu oświaty, do którego dodać należy wzrost kultury, będący konsekwencją dokonujących się w kraju przemian, poszerzył i nadal poszerza krąg odbiorców wiedzy historycznej. Oczekują oni coraz głębszych odpowiedzi na pytania, które wywołał bieg dziejów, cechuje ich wzrost krytycyzmu. To sprzyja temu, by wiedza historyczna stała się w przyszłości główną treścią świadomości historycznej. Należy też wziąć pod uwagę istotny wzrost wiedzy historycznej o ruchu robotniczym w szeregach klasy robotniczej, rosnące nasycenie nią.

Stosunkowo szybko przyswajane są w świadomości wyniki badań nad historią lokalną. W zakresie historii miast imponujący — i to głównie dzięki Instytutowi Historii PAN — jest wynik badań nad przeszłością stolicy kraju. Jeżeli przenikają one szybko do stosunkowo szerokiego grona odbiorców, różną drogą są upowszechniane, to niemała w tym zasługa miłośników historii tego miasta. Duży też rezonans znalazły czy znajdują badania nad historią Gdańska, Kalisza i wielu innych miast. W Płocku, siedzibie polskiej petrochemii, zainteresowania przeszłością dotyczą i czasów najnowszych i tych najdawniejszych; wysokie uznanie znalazła edycja wczesnośredniowiecznych dokumentów, dokumentująca wczesny jego rodowód, a wydana przez Instytut.

Jeżeli w okresie Polski Ludowej można mówić o wzroście oddziaływania nauk historycznych na świadomość, to zawdzięczać to należy z jednej strony warunkom stworzonym przez władzę ludową, z drugiej ambicjom środowiska badaczy. Coraz więcej ukazywało się prac historycznych, uruchamiano specjalne popularne serie wydawnicze, jak *Konfrontacje Historyczne*, którym patronuje Instytut. Prawie każdy ważniejszy region ma własne czasopismo historyczne. Ale najważniejsze wydaje się co innego, ekspansja historyków na łamy czasopism społeczno-kulturalnych i w ogóle wykorzystywanie środków masowego przekazu. Największe powodzenie zapowiada aktualnie właśnie oddziaływanie obrazem na świadomość. Może być ono mitotwórcze, jak dowiodła tego znana szeroko kariera epizodu filmowego, przedstawiającego szarżę polskiej kawalerii na niemieckie czołgi. Ale też może stać się wiernym utrwaleniem obrazu przeszłości czy jej udokumentowaniem, jak dowiodły tego niektóre filmy czy serial telewizyjny „Przed burzą”. Byłoby jednak błędem ograniczanie groźby mitologizacji do oddziaływania wizualnego. Istotne znaczenie ma także oddziaływanie nauk historycznych na ukształtowanie się obrazu Polski na zewnątrz kraju. Wielkie możliwości w tym zakresie wynikają ze współpracy z krajami socjalistycznymi. Ostatnio całe numery czasopism historycznych bratnich krajów służą prezentacji wymiennej obrazu swych dziejów, taka wymiana objęła już „Kwartalnik Historyczny” i „Woprosy Istorii”, przygotowuje się między „Kwartalnikiem” a „Jahrbuch für Geschichte”. Wzrósł też prestiż naszej historiografii w krajach zachodnich, gdzie na świadomości najdłużej i najsilniej ciąży obraz wytworzony

przez dawną historiografię. Godne też jest uwagi, że nowa generacja polonijna historyków w większości odrzuca dziś mity i stereotypy, wprowadzone w obieg przed laty przez historyków emigracyjnych, a dzieje się to niewątpliwie pod wpływem ciężenia historiografii krajowej.

Poza tym Instytut Historii odegrał istotną rolę w kształtowaniu spojrzenia na przeszłość stosunków polsko-niemieckich. Dotyczy to szczególnie Komisji Historyków Polski i NRD przy Instytucie oraz Komisji UNESCO do spraw podręczników Polska—RFN, w której kilku pracowników Instytutu pod batutą Sekretarza Wydziału I W. Markiewicza dźwigało ciężar merytoryczny prac.

Jaka jest ogólna rola Instytutu Historii?

Instytut, którego ojciec duchowy Joachim Lelewel, wielki historyk i działacz demokratyczny, już w XIX w. docenił rolę ludu i złożył podpis pod rezolucją pierwszego Międzynarodowego Kongresu proklamującego *Manifest Komunistyczny*, zapewnił sobie opinię żywotnego ośrodka myśli naukowej, szeroko promieniującego na zewnątrz. Najważniejszy kierunek jego badań, to historyczne losy społeczeństwa polskiego. Ewolucja obecna struktury tego społeczeństwa skłania do próby ukazania jej genezy, na co odpowiedzi nie mogą udzielić socjologowie. Poza tym dotychczasowe poszukiwania badawcze traktowały po macoszemu te elementy historii społecznej, bez nich obraz procesu dziejowego nie mógł być pełny.

Drugi kierunek badań mający w Instytucie pierwszoplanowe znaczenie, to dzieje kultury polskiej. Ma to być nowe spojrzenie, zrywające z ujmowaniem jej jako aktywności elitarnej, prezentujące stan umysłów, uwzględniające także kulturę życia codziennego.

Jakkolwiek głównym zadaniem Instytutu było i jest prowadzenie badań, ma on niemały współdział w kształtowaniu kultury historycznej. Wyraziło się to m. in. we współpracy jego pracowników w opracowaniu programów i podręczników szkolnych (Jerzy Dowiat i Marceli Kosman opracowali te zaliczane do najlepszych), w udziale w przygotowaniu atlasu historycznego, w udziale w dydaktyce, w upowszechnieniu wiedzy przez środki masowego przekazu. To pozwala prawidłowo odczuwać zainteresowanie przeszłością oraz tradycją w społeczeństwie i wyjść mu na przeciw czy korygować je.

HENRYK JABŁOŃSKI

Warszawa, dnia 17 lutego, 1978 r.

Obywatel

Prof. dr Czesław Madajczyk

Dyrektor Instytutu Historii

Polskiej Akademii Nauk

w miejscu

*Wielce Szanowny Obywatelu Profesorze!*

*Z okazji dwudziestoletniego istnienia kierowanego przez Pana Instytutu przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia wszystkim uczonym, którzy wykorzystali stworzone przez siebie możliwości dla rozwoju polskiej nauki.*

*Żałuję, że nie będę mógł wziąć udziału w Sesji i w posiedzeniu Rady Naukowej. W tej więc formie pragnę przysiąc się do obchodu jubileuszowego, wyrazić szacunek i uznanie dla osiągnięć Instytutu oraz dla zasług jego twórcy - profesora Tadeusza Manteuffla.*

*Łączę wyrazy poważania*

